Rok VII. **Kraków-Podgórze, Sobota 20 Listopada 1909** **Nr. 265**

3 **Cena Numeru! centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.**

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — **Prenumerata za granicę 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.**

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal, drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: **LUDWIK SZCZEPAŃSKI.**

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Słowiańszczyzna.

Dużo się u nas mówi o Słowiańszczyźnie — i są politycy, którzy chcieliby, aby Polacy, zamiast prowadzić polską politykę, prowadzili jakąś „słowiańską"...

Co to jest Słowiańszczyzna? Przyjrzyjmy się bliżej danym statystycznym, jakie zawiera świeżo wydana pod tym tytułem książka L. Wasilewskiego (nakładem księgarni Arcta).

W obecnej chwili Słowiańszczyzna zajmuje *cały* wschód Europy, od gór Czeskich aż do Uralu, od Bałtyku do Adryatyku, od skał fińskich do Bałkanów i poza Bałkany aż po Konstantynopol; od morza Białego aż do Czarnego i do gór Kaukaskich. Ogromny obszar! Nieprzerwany niemal; narody słowiańskie graniczą z sobą, opierają się o siebie wzajemnie. Jeden tylko narodek maleńki, najmniejszy, oderwały już fale niemczyzny od gromady pobratymców. Trwa jeszcze, ale ginie, niby niknąca wysepka; germanizm ją zalewa, szarpie, tępi. Nazywa się on: Serbowie Łużyccy. Miał niegdyś z Polską króla wspólnego — Bolesława Chrobrego. Od tego czasu, przez lat blisko 900 Niemcy pastwią się nad nim nieprzerwanie. Dzielni patryoci tego wytrwałego pobratymca naszego bronią istnienia narodu swego siłami wszelkiemi, ale prawie nie ma nadziei ocalenia. Stolica tego nieszczęśliwego narodu nazywa się Budziszyn i leży w państwie saskiem.

Oto obraz Słowiańszczyzny dzisiejszej:

Słowiańszczyzna zachodnia:

1) Polacy	22.500.000 głów
2) Czesi	6,565.000 głów
3) Słowacy	3,000.000 głów
4) Serbowie Łużyccy	140.000 głów
Razem	32,205.000 głów

Słowiańszczyzna południowa:

5) Serbo-Chorwaci . .	9,190.000 głów
6) Bułgarzy	5,400.000 „
7) Słoweńcy	1,475.000 „
Razem	16,065.000 głów

Słowiańszczyzna wschodnia:

8) Rosyanie . . . liczą	60.000.000 głów
9) Rusini . . . liczą	30,000.000 „
10) Białorusini . . liczą	8.045.000 „
Razem	98,045.000 głów

Czyli istnieje 10 odrębnych narodów słowiańskich, liczących ogółem 143½ milionów ludzi.

Z tych narodów religię katolicką wyznają:

Polacy, Czesi, Słowacy, Słoweńcy, Chorwaci*) i część Białorusinów (około 3 miliony).

Do Kościoła wschodniego należą: Rosyanie, Rusini, Serbowie, Bułgarzy i większość Białorusinów.

Protestantyzm wyznają: Serbowie Łużyccy, część Słowaków, cząstka Polaków na Śląsku austryackim i na Mazurach pruskich, nieco Czechów.

Są też liczni muzułmanie wśród Serbów (przeszło 800 tysięcy) i Bułgarów (około 350 tysięcy).

Niezależnych państw słowiańskich jest w chwili obecnej *cztery:* Rosya, Bułgarya, Serbia i Czarnogóra. Ale tylko Rosyanie i Białorusini mieszczą się wszyscy w jednem państwie. Wszystkie pozostałe narody słowiańskie wchodzą w skład pary lub kilku państw. Serbo-Chorwaci mają aż dwa państwa własne: Serbię i Czarnogórę, niemniej jednak większa ich część (przeszło 5 milionów) przemieszkuje w mocarstwach obcych: na Węgrzech, w Austryi, w Turcyi. Rusinów około 4½ miliona znajduje się w Austryi i na Węgrzech. Słowaków 60 tysięcy należy do Austryi, reszta do Węgier. Garstka Czechów wchodzi w skład Śląska pruskiego. Bez mała 2 miliony Bułgarów pozostało jeszcze w Turcyi. Około 100 tysięcy Słoweńców należy do Węgier i około 40 tysięcy do Włoch (reszta do Austryi).

Mówimy tu naturalnie tylko o tak zwanym obszarze narodowym, t. j. o ludności, skupionej gromadnie na własnej ziemi i stanowiącej większość mieszkańców. Poza tem narody słowiańskie rozproszone są szeroko po Europie całej, nieraz bardzo daleko od swoich granic, a także i po Ameryce.

Wielka liczba Słowian znajduje się w Ameryce Północnej, a mianowicie:

Polaków	2,950.000
Czechów	300.000
Słowaków	450.000
Serbów Łużyckich	10.000
Serbo-Chorwatów	230.000
Słoweńców	110.000
Rusinów	500.000

Czyli razem przeszło 4 i pół miliona.

Liczbę **Polaków** oblicza p. Wasilewski w sposób następujący:

Na obszarze narodowościowym w Prusach	3,510.000
Na wychodźtwie w Niemczech	350.000
W Galicyi zachodniej i Śląsku austryackim	2,720.000
W Galicyi wschodniej	1,500.000
Na wychodźtwie w Austryi	60.000
Na Węgrzech	100.000
Na obsz. narod. (Król. pol.) w Rosyi	8,700.000
Na Ukrainie i Podolu	900.000
Na Litwie	1,000.000
Na wychodźtwie w Rosyi	400.000
Na wychodźtwie w Europie Zachodniej	100.000
Na wychodźtwie w Ameryce (północnej i południowej)	3.055.000

Razem prawie 22 i pół miliona Polaków. — Z tego przeszło 15 milionów, czyli z górą ⅔ ogółu Polaków przemieszkuje **na własnym obszarze narodowym.** Z pozostałej ⅓ części, t. j. z 7 i pół milionów, 3 i pół miliona znajduje się poza obszarem narodowym, ale na ziemiach, tworzących niegdyś państwo polskie; pozostałe 4 rozproszone są po całej kuli ziemskiej.

*) Serbowie i Chorwaci mówią tym samym językiem, ale należą do dwu wyznań: Chorwaci są katolicy, Serbowie — prawosławni.

Gnębienie Finlandyi.

Dzienniki petersburskie donoszą ponownie, że adres sejmu finlandzkiego, wystosowany do cara z prośbą uchylenia od Finlandyi proponowanych przez rosyjską radę ministeryalną wyjątkowych praw dla Finlandyi, został przez cara odmownie załatwiony.

„Nowoje Wremia" dowiaduje się z Helsingfors, że generał-gubernatorem finlandzkim ma być mianowany znany generał Kleigels. Jeśliby się ta wiadomość miała sprawdzić, to znaczyłoby to, że rząd rosyjski zamierza zastosować w Finlandyi politykę najsroższych represyj. Nazwisko generała Kleigelsa mówi bowiem samo za siebie. Kleigels, który był podporą rządów reakcyjnych w dobie Aleksandra III, znienawidzony jest w całej Rosyi z powodu okrucieństw, jakich się dopuszczał. On to, jako komendant Petersburga urządził słynną masakrę strejkującym studentom. On też, jako generał-gubernator kijowski zapisał się krwawo w pamięci tamtejszych mieszkańców. (Wspominają także jako przyszłego gubernatora generała Meller-Zakomelski'ego).

Telegram „Nowin".

Helsingfors. Sejm finlandzki wczoraj rozwiązano. Nowe wybory rozpisano na 11 lutego 1910 r., a zebranie Sejmu naznaczono na 1 marca.

Po rozwiązaniu Sejmu obawiać się należy bardzo **poważnych komplikacyj w Finlandyi.** Oficerowie gwardyi, przebywający na urlopach, zostali telegraficznie powołani do Petersburga.

Z KRAJU.

Zima w Zakopanem. Jak donoszą z Zakopanego, w ubiegłym tygodniu była tam już doskonała sanna i przedsmak prawdziwej, łagodnej zimy zakopiańskiej. Onegdaj wiatr halny zmiótł śnieg. Słońce jednak przygrzewa i dnie są piękne.

Pomysłowy listonosz. Z Zakopanego piszą: Pomysłowego oszustwa dopuścił się tutejszy listonosz, odwożący pocztę z sanatoryum dra Dłuskiego. Jest on z rodu góral, ale okazał spryt iście amerykański. Przyjeżdżając dwa razy dziennie do sanatoryum, miał sposobność dokładnego poznania wszystkich kuracyuszów. Otóż jeżeli zdarzyło się, że jakiś kuracyusz znajdował się w stanie groźnym i wyzdrowienie jego było wykluczone, defraudował przeznaczone dla niego przesyłki pieniężne, a recepisy sam podpisywał. Udawało mu się to, zdaje się, przez bardzo długi czas, gdyż naturalnie pozostała rodzina nigdy nie badała, czy pieniądze adresata doszły, zawsze przypuszczając, że je wydał. Ale do czasu dzban wodę nosi. Jeden kuracyusz zawiódł nadzieje listonosza i wyzdrowiał. Ponieważ miał listy, donoszące o wysyłce pieniędzy, zaczął o nie dopominać się u listonosza, a ten, ponieważ właściwy przekaz sam był już podpisał i poczcie zwrócił, sfabrykował nowy przekaz, widocznie jednak niezbyt udolnie, bo adresat powziął podejrzenie, przekaz zatrzymał z tem, że sam go poczcie odda. Listonosz stoli na pocztę już nie wrócił i znikł z Zakopanego. Pierwsze dochodzenia wykazały, że zdefraudował on w ten sposób około 1600 kor. Całej zdefraudowanej sumy zapewne nigdy nie da się ustalić, gdyż swoje oszukańcze manipulacye prowadził przez czas długi.

Defraudacya w Mielcu. W sprawie defraudacyi, popełnionej w Tow. zal. w Mielcu, ogłasza związek stow. zarobkowych po przeprowadzonej lustracyi, że zdefraudowana w mieleckiem Tow. suma 27.084·35 k. została w całości ubezpieczoną na majątku nieruchomości defraudanta.

O rabina w Oświęcimiu. W r. 1903 gmina wyznaniowa w Oświęcimiu mianowała rabinem niejakiego Ozyasza Pinkasa Bombacha. Przeciw tej nominacyi postępowi żydzi z Oświęcimia założyli protest, twierdząc, że Bombach nie posiadał wymaganego ustawą wykształcenia. Zarówno starostwo, jak i namiestnictwo protest ten odrzuciło, gdyż Bombach wykazał się świadectwem szkolnem, że w r. 1893, mając lat 26 złożył egzamin z klasy czwartej szkoły pospolitej w Brodach, z postępem dobrym.

Innego zdania było jednak ministerstwo oświaty, które uznało świadectwo Bombacha za niewystarczające, gdyż według ustawy, rabinem w mniejszem miasteczku można zostać po faktycznem ukończeniu 4 klas szkoły ludowej. Sprawa oparła się aż o Najwyższy Trybunał administracyjny, do którego wniosła sprzeciw gmina żydowska w Oświęcimiu i św rabin Bombach, motywując go tem, że ministerstwo oświaty było w prawie odmówić zatwierdzenia rabina w przeciągu dni trzydziestu od nominacyi, a nie po pięciu latach i to dopiero na inicyatywę osób trzecich.

Trybunał administracyjny stanął również na tem stanowisku i uchylił zarządzenie ministerstwa jako ustawowo nieuzasadnione.

Echa świętokradztwa. W sprawie kradzieży na Jasnej Górze bawił onegdaj we Lwowie inspektor policyi krakowskiej Bronisław Karcz i badał uwięzionego tutaj złodzieja kieszonkowego Katarzyńskiego, który aresztowany w Krakowie zeznał, iż raz popełnił kradzież w Częstochowie. P. Karcz miał stwierdzić, czy Katarzyński nie stał w związku ze złodziejami, którzy okradli cudowny obraz jasnogórski.

Katarzyński obecnie odsiaduje karę 6-letniego więzienia za okradzenie kościołów w Sokalu i Zakopanem. Katarzyński mógł dać p. Karczowi dobrych informacyi w sprawie kradzieży częstochowskiej, jest bowiem specyalistą w okradaniu kościołów.

Okradał on już w swem życiu kilka razy kościół częstochowski, a nawet za kradzieże kościelne skazany został przez sąd wileński na dożywotnie zesłanie na

Czarodziejski samochód.

Powieść przez Pawła d'Ivoi.

54 Ciąg dalszy.

— A więc wybaczcie słudze waszej... Gdybym się ośmieliła, zaniosłabym najpokorniejszą prośbę o zrobienie mi największego zaszczytu...

— Mów!

— Raczcie łaskawie się schronić pod skromny dach mojej chaty. Będę szczęśliwą, jeżeli przestąpicie próg jej: ty i towarzysz twój i ten piękny ptak, którego biała głowa zdradza, iż jest wybrańcem bóstwa.

Wówczas Lucynka z powagą, która zdumiała Fita, ukrywającego wciąż dotąd głowę i twarz w fałdach kaptura, bojąc się wybuchnąć śmiechem, do jakiego go usposabiała ta sytuacya, rzekła:

— Sandhevo, niewiasto dobra i cnotliwa, niechaj błogosławieństwa Buddy spłyną na ciebie i na twoich...

— Mam czworo dzieci... — podpowiedziała szeptem handlarka.

— I na twoich czworo dzieci — poprawiła się dziewczynka — gdyż jesteś jedną z tych, o której najjaśniejszy Budda powiedział: „One będą służyć sługom moim jako mnie samemu, a cnoty ich zabłysną wielkiem światłem jako gwiazdy niebieskie".

Nie potrzebujemy dodawać, że cytata owa była pomysłem dziewczynki i że napróżno szukalibyśmy jej musieli w „Księgach buddyjskich".

Ale Kambodżanka daleką była od sprawdzania prawdziwości zdania świętego, z dumą i radością prowadząc gości do swego mieszkania.

Kleszcz, pogardzając niewygodnym brukiem na wąskich i zgiełkliwych ulicach, wzniósł się w górę i, szybując w powietrzu ponad sześcio- i siedmiopiętrowymi domami, towarzyszył swej pani, zmuszonej chodzić po ziemi.

Wkońcu doszedłszy do niewielkiego placu, Sandheva zatrzymała się przed skromnym, ale czyściutkim domkiem, pomalowanym na niebiesko, a pokrytym żółtą i fioletową dachówką.

W chwilę później Lucynka, Fit i Kleszcz siedzieli przed biało nakrytym stołem, zajadając najprzedniejsze ryby, któremi Sandheva gościnnie ich częstowała.

Usilnie proszona przez szanownych kapłanów musiała Sandheva zasiąść obok nich i jeść i pić razem. Według pojęć indo-chińskich jest to wielkim zaszczytem dla kobiety, jeżeli jest zaproszoną do stołu wraz z mężczyznami, a jeszcze większym, jeżeli mężczyźni ci są kapłanami.

Poprzez okna widać było gwarliwą ulicę, oświetloną jasnymi promieniami księżyca i gwiaździstym błękitem nieba.

Widać też było licznych przechodniów, trzymających w ręku papierowe różnokolorowe latarki i uwijających się jak błędne ogniki w ciemności.

Wtem naraz gwar zamilkł, przechodnie zatrzymali się.

Rozległ się dźwięk „gongu" (płytka metalowa, w którą się uderza mosiężnym młoteczkiem).

— Herold królewski! — szepnęła handlarka.

— Herold? — powtórzyli mniemani fioletowi zakonnicy.

— Tak. Będzie zapewne ogłaszać ludności jakiś świeży wyrok królewski.

Tymczasem ucichły uderzenia młoteczka, a odezwał się poważny głos herolda.

— Król Phra-Eni Chulalong-Horn-Somdeth-Phla-Paramendr-Mahaiavaraiga-Rauh-Sarga*), umiłowany przez bogów, dla którego świeci słońce, dla którego uśmiecha się księżyc i gwiazdy, ojciec książąt i mandarynów, dziad ludu, brat rzek i oceanu, raczył powiedzieć wszystkim podwładnym królestwa swego, co następuje:

„Kapłani niebiescy w maskach porcelanowych dali w pagodach swych w Angkor schronienie nieprzyjaciołom państwa: Zalimowi, sułtanowi Lingoru i jego małżonce, tj. tym, których król nasz miłościwy w nieprzebranej swej łasce i dobroci pragnął nazywać ukochanemi dziećmi swojemi.

Na ramiona tych zdrajców kapłani niebiescy zarzucili szaty niebieskie, a oblicza przykryli maskami porcelanowemi, jako jest w przepisach tego zakonu, które nakazują: *nigdy nie ukazywać oczom świata oblicza swego.*

Otóż król, pragnąc okazać poważanie dla niebieskich kapłanów, wiernych jego tronowi, porzucił myśl odkrycia winnych, bojąc się, aby nie popełnić omyłki i nie zrzucić maski porcelanowej z prawdziwego kapłana.

Ale istnieje *sąd Buddy.*

Do niego zatem zwraca się król, wierząc w nieomylność jego.

Porozumiawszy się z władzami kambodżańskiemi, posłał do kapłanów niebieskich wezwanie, aby wszyscy zebrali się w Bangkok, wraz z przybranymi zdrajcami.

Ciąg dalszy nastąpi.

*) Ten szereg dziwacznych wyrazów stanowi zaledwie trzecią część imienia króla Syamu, oznaczają one cnoty, cechujące władcę tego państwa.

Sybir, skąd zbiegł i przeniósł się na teren galicyjski. To powinęła mu się noga.

Jakich jednak informacyi udzielał Karczowi, nie wie nawet zarząd więzienia, rozmawiali bowiem z sobą zupełnie dyskretnie. Pewnem jest tylko, że Katarzyński nie brał udziału w ostatniej kradzieży w Częstochowie, althowiem w tym czasie siedział już w więzieniu we Lwowie.

Drezyną w otchłań śmierci.

Katastrofa kolejowa w wschodniej Galicyi.

We środę po południu na linii kolejowej Sambor-Sianki, na drugim kilometrze za stacyą Sokoliki zderzyła się drezyna z pociągiem towarowym.

Z jadących drezyną 7 osób, **dwie zmarły** wskutek odniesionych przy zderzeniu ran, a mianowicie inżynier Eliasz Graubard, oraz robotnik Wiadrowski. Baumistrze Fr. Paziuk (doznał złamania nogi) i Juliusz Bajer, oraz trzej robotnicy ranni. Graubard liczył 31 lat, osierocił żonę i dwoje dzieci.

Pociąg towarowy, z którym nastąpiło zderzenie drezyny, prowadził maszynista Bajkiewicz, a towarzyszył mu urzędnik ruchu z Sokolik, Rubel. Maszyna nie ciągnęła wagonów w liczbie 5, lecz pchała je. Personal tego pociągu spostrzegł drezynę dopiero w odległości 25 kroków, gdyż łuk toru kolejowego nie dozwalał na wcześniejsze dostrzeżenie jej. Drezyna pędziła z ogromną szybkością, gdyż tor był w tem miejscu spadzisty. O zatrzymaniu pociągu nie mogło być mowy, zderzenie bowiem nastąpiło tuż po dostrzeżeniu drezyny.

Inżynier Graubard, dostrzegłszy niebezpieczeństwo, usiłował zeskoczyć z drezyny, lecz pochwyciły go zderzaki i odrzuciły gwałtownie na drezynę.

Urzędnik Rubel wraz ze służbą kolejową pospieszył rannym z pierwszym ratunkiem.

Zwłoki inżyniera Graubarda będą na życzenie rodziny przewiezione do Krakowa, gdzie nastąpi pogrzeb.

Ofiarą katastrofy padł także robotnik torowy Wiadrowski, który jechał drezyną. Zmarł on w kilka minut po zderzeniu. Osierocił żonę i czworo nieletnich dzieci. Robotnicy torowi, którzy jechali drezyną: Jan Czernichowski, Stefan Biegas i Michał Semeński, doznali tylko lekkich obrażeń i po opatrzeniu przez lekarzy kolejowych odeszli do dalszej służby.

„Kuryer Lwowski" podaje, że podczas ratowania rannych uderzyło zachowanie się robotników pobliskiej fabryki Rubinsteina. Mianowicie gdy personal kolejowy zwrócił się do nich o pomoc w ratowaniu, robotnicy odpowiedzieli, że będą pomagać, jeśli otrzymają za to zapłatę 10 koron.

Z SALI SĄDOWEJ.

Głupi chłop, mądry zięć i mądre żydki. Rozprawa przeciw Mendlowi i Samuelowi Königsbuchom oraz Franciszkowi Cebuli, którzy od umysłowo-tępego Józefa Zięby wyłudzili podpis na weksla na 700 kor., wskutek czego Ziębie sprzedano grunt na wykupno owego weksla, zakończyła się wczoraj koło godz. 4 po południu. Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał wydał wyrok, uwalniający wszystkich oskarżonych od winy i kary.

Duch zmarłego spowiednika.

Przez dwa dni toczył się w Wiedniu proces, który już od dwóch lat zaprząta władze kryminalne. W grze jest wyzysk dokonywany systematycznie na bardzo religijnej pani, która rozlicznymi „hokus-pokusami" zwabiona, dała się nakłonić do seansów spirytystycznych, na czem grubo ucierpiała kieszeń poczciwiny.

Panna Worsch-Aschmüllerówna, stara panna, szanowała swego spowiednika ks. Behema. Śmierć ks. Behema podziałała na nią ogromnie deprymująco. Smutek starej panny starały wykorzystać 46 lat licząca obsługaczka i pielęgniarka jej, Katarzyna Holzinger, i 17-letnia córka tejże Marya. Matka i córka opowiadały ciągle staruszce, że umieją wywoływać duchy zmarłych i że potrafią stykać się z ich duchami. W mieszkaniu Worschówny odbywały się posiedzenia, które Holzingerowa przygotowywała.

Urządziła ona ołtarzyk, ozdobiła go obrazami świętymi i dewocyonaliami. Nad ołtarzem umieściła tajemniczą tablicę, przy pomocy której urządzano rozmowy z duchami. W ciemnym pokoju, oświetlonym jedynie różowem światłem ampułki, umieszczonej przed świętym obrazem, odbywały się seanse, na których panna Worschówna odbierała rozkazy i życzenia spowiednika swego, oraz innych zmarłych. Zlecenia i życzenia nie tylko dotyczyły pieniędzy i kosztowności, ale i potraw, które tak chętnie lubiały spożywać obie oszustki.

Obie kobiety były oskarżone o kradzież i oszustwo, stara zaś Holzingerowa też o przekroczenie sprzeniewierzenia. Pierwsza rozprawa odbyła się dnia 19 czerwca zeszłego roku. Odroczono ją jednak na wniosek obrońcy dra Henryka Geiringera dla zbadania stanu umysłowego Holzingerowej.

Po siedmnastu zatem miesiącach odbył się dalszy ciąg rozprawy pod przewodnictwem radcy sądu krajowego barona Dalwigka.

Przewodniczący naprzód przesłuchał Holzingerównę, która przyznała się do winy.

Przew.: Kiedy panienka poznała Worschównę? — **Osk.:** W lutym 1907 r. Matka moja pielęgnowała chorą w domu, w którym mieszkała Worschówna.

Przew.: Jak rozpoczęła się cała sprawa?

Osk.: Mama moja powiedziała, że chce tak samo spróbować z tym czarnym papierem, jak to robiła w Linzu.

Przew.: Jak wyglądał przyrząd ten do wywoływania duchów? — **Osk.:** Na czarnym papierze były z prawej i lewej strony napisane słowa: „Tak". „Nie". Nad papierem leżała płyta szklana, kredą zapisana, a na niej pudełko zapałek. My trzy, t. j. mama moja, panna Worschówna i ja, kładłyśmy po jednym palcu na pudełko, które „biedz" poczynało.

Przew.: To znaczy, że składało litery. Jakie pytania stawiano? — **Osk.:** Nasamprzód zwykłe. Pytano: Kto jest w pokoju? Pudełko pokazało nazwisko panny Worschówny.

Obwiniona przyznała się w dalszym ciągu, że ona to pisywała listy, które od duchów przychodziły, winę całą biorąc na siebie, uniewinniała swą matkę.

Przew.: W jaki sposób dostawały się potrawy na ołtarz? **Osk.:** Panna Worschówna pytała, czy duchom wolno co jeść, a ja na to odpowiadałam „tak".

Przew.: A kto zjadał potrawy? — **Osk.:** Część ja zjadałam, większą część nosiłam pod kościół św. Szczepana i rozdawałam jadło ludziom ubogim. Mama moja nic nie spożywała.

Przew.: A jak się rzecz miała z lodami, aby duszyczki się chłodziły?

Osk.: Nie było tego tak dużo. Zaledwie 2 porcye były.

Przew.: Co panią naprowadziło na myśl żądania potraw?

Osk.: Bo panna Worschówna nie dawała nam nic innego do jedzenia, jak kiełbaski i kapustę; wtedy to powiedziałam jej, że biedne duszyczki żalą się, iż głód cierpią.

Przew. następnie robił wyrzuty oskarżonej, że na jedzenia różne i na msze wyłudziła od p. Worschówny gotówką i w papierach około 1.360 koron, z których duchy następnie zwróciły 950 koron, brak zaś 385 kor. nie jest wyjaśniony. Oskarżona twierdzi, że z pieniędzy tych kupiła książki, święte obrazy i dewocyonalie, a tylko małą część wydała na swoje potrzeby.

Przew.: Co panią skłoniło, że pani podjęła depozyt u Schellhammera i Schallery? — Panna Worsch chciała odbyć pielgrzymkę do Mariazell i nie miała pieniędzy. Zdziałałam więc, że pojawił się list jej ojca, nakazujący jej, aby wzięła papiery do domu.

Holzingerowa badana otrzymywała, że jest niewinną. Panna Worschówna płakała całymi dniami i nocami za swym ojcem i gorąco życzyła sobie, aby mogła widzieć się ze swym ojcem. Miałam ją za inteligentną kobietę, która nie wierzy w dykteryjki o duchach. Następnie oskarżona opowiadała, w jaki sposób dowiedziała się o spirytystycznych kawałach. Pewnego razu była obecną przy seansie, w czasie którego profesor gimnazyalny Binder wywoływał duchy zmarłych. Eksperymenty tak się dobrze udały, że w nie uwierzyła.

Panna Worschówna opowiadała w jaki sposób na nią wpływały obie oszustki. Na ślad zbrodniczych czynów naprowadziła ją sprzeczka Maryi z matką. Marya odgrażała się matce, że odsłoni całe oszustwo. Poniesioną szkodę podaje na 2.000 koron w przybliżeniu.

Trybunał zasądził Holzingerową na 6 miesięcy, a córkę jej Maryę na 2 miesiące zwykłego więzienia.

Naokoło sceny i estrady.

Koncert Jakóba Thibaud, skrzypka. Wyśmienity ten skrzypek posiada bardzo pokaźne środki techniczne, które na tle utworów wybornie wybranych, umie jak najlepiej zużytkować. Polem jego nie są utwory o wielkich trudnościach technicznych, a to dlatego, żeby im, wobec własnych wysokich wymagań, nie był w stanie podołać. Zatem ta zgoda wewnętrzna jest bardzo wielką jego zaletą.

W szeregu utworów starych — na wczorajszym koncercie przeważnie włoskich — artysta przedstawił w jak najpiękniejszem świetle swój talent. Ton jego nie można nazwać wielkim, jest on jakby połączeniem w dobrem słowa znaczeniu, tonu francuskiej i niemieckiej szkoły, ale artysta umie wybornem stopniowaniem zadowolnić słuchacza — hołdującego zaletom wielkiego tonu.

W utworach o wielkim zakroju, choćby takiego rodzaju, jak koncert Mendelsohna, prawdziwe arcydzieło, szczególnie w części pierwszej, wychylają się już miejscami drobne techniczne niedomagania. Tosamo, choć w mniejszym stopniu, w Rondzie Saint Saensa.

Przyjęcie ze strony licznie zebranej publiczności było bardzo gorące. Oklaskiwała ona artystę, który dając wiele, będzie miał bezwątpienia w przyszłości o wiele więcej do rozdania.

W koncercie tym wystąpiła również pani Langie-Wysocka, śpiewaczka ze Lwowa. Śpiew i skrzypce, to na koncercie współzawodnicy, którym albo na przemian może przypadać zwycięstwo, albo się skończyć stanowczem zwycięstwem jednego. Czy talent tej śpiewaczki powinien był być w tym rekordzie stanowczo pobitym? Pani Langie-Wysocka należy do śpiewaczek, które wiele się nauczyły. Dała się ona zresztą już niejednokrotnie poznać naszej publiczności, o wiele, a wiele korzystniej, aniżeli wczoraj. Trema, ten nieubłagany wróg powodzenia nawet wielkich talentów, paraliżuje wprost nieraz jej dyspozycyę. Podnieść jednak należy wykonanie pieśni Schumana i pieśni Żeleńskiego p. t. „Powrót piosenki". Publiczność przyjęła ten występ bardzo życzliwie. — Na zakończenie słówko o przewodniku koncertowym. We wczorajszym numerze umieszczono artykuły o Haydnie, Bellaign'a i o Cezarze Francu, Dukasa, w bardzo dobrem tłomaczeniu polskiem. Oba artykuły, a szczególnie drugi, przepyszne.

Dobra to myśl i redakcya przewodnika powinnaby w przyszłości trzymać się tego, bo tym sposobem da się publiczności wiązankę artykułów pod względem rzeczowym i literackim bardzo cenną. *Poraj.*

Drugi koncert Jakóba Thibaud odbędzie się w niedzielę dnia 21 b. m. w sali starego teatru. Będzie to wieczór sonat. Partyę fortepianową objął prof. Lalewicz.

Z Instytutu muzycznego. Zapowiedziany na dzień 22 b. m. wieczór kameralny ku uczczeniu ś. p. Noskowskiego odbędzie się w pierwszych dniach grudnia. Data wieczoru i program podane zostaną później.

Zaproszenia wydaje kancelarya Instytutu (Gołębia 14) na pisemne zgłoszenie się.

Z teatru miejskiego. „Gromiwoja" Arystofanesa illustrowana będzie w kilku momentach muzyką. Muzykę tę skomponował p. Bolesław Raczyński. Rytmy muzyczne w illustracyi tej starał się kompozytor utrzymać w rytmach wiersza; unikał przytem rozmyślnie modulacyi, by utrzymać tonacyjnie charakter muzyki greckiej.

Z teatru ludowego. Dziś ciesząca się wielkiem powodzeniem farsa „Dom waryatów" Laufe'a z p. Turskim, J. Rygierem, Jarnińskim i t. d. W sobotę nowość „Zmartwychwstanie" Józefa Lorenza, dramat ideowy polski, pisany pięknym wierszem, a kończący się wizyą zmartwychwstania Polski. W niedzielę po południu „Sztygar" z prof. Issakowiczem, a wieczór powtórzone będzie „Zmartwychwstanie".

Repertuar teatru miejskiego:

Piątek: „Ziemia".
Sobota: „Gromiwoja".
Niedziela pop.: „Pan Damazy".
Niedziela wiecz.: „Gromiwoja".
Poniedziałek: „Gromiwoja".
Wtorek: „Gromiwoja".
Środa: „Król".
Czwartek: „Gromiwoja".
Piątek: „Lady Frederick".
Sobota: „Sędziowie" i „Panna mężatka".
Niedziela pop.: „Żołnierz królowej Madagaskaru".
Niedziela wiecz.: „Sędziowie" i „Panna mężatka".
Poniedziałek: „Noc listopadowa".

Repertuar teatru ludowego:

Piątek: „Dom waryatów".
Sobota: „Zmartwychwstanie".
Niedziela pop.: „Sztygar".
Niedziela wiecz.: „Zmartwychwstanie".

Co słychać w mieście?

Strejk uczniów Akademii Sztuk Pięknych.

Mimo wezwania dyr. Fałata, nadesłanego z Wiednia, a wzywającego uczniów Akademii do natychmiastowego powrotu do pracy, strejk w Akademii trwa dalej. Okazuje się, że główną winę wybuchu strejku ponosi wyłącznie dyrekcya Akademii, która nie czyni nic, aby niemożliwym stosunkom, jakie w tej jedynej na ziemiach polskich szkole malarskiej panują, położyć kres. Dyrekcya zna doskonale wszystkie braki, wie o tem bardzo dobrze, że normalna praca uczniów w Akademii jest niemożliwą, że rokrocznie uczniowie domagają się poprawy obecnych stosunków i mimo to dyrekcya nie czyni nic, coby świadczyło bodaj o życzliwości dla uczniów, jeśli już nie o dbałości o rozwój tej jedynej w Polsce Akademii. Faktem jest, że Akademia krakowska jest ze strony rządu najgorzej sytuowaną w Austryi, ale i to jest winą dyrekcyi, która siedzi spokojnie na laurach i ani myśli o tem, by zażądać większej dotacyi. Rząd wyznacza tyle a tyle, dyrekcya się zgadza i jeszcze — robi oszczędności. Na energiczne zażądanie zwiększenia dotacyi, na żądanie, które rokrocznie ponawiają dyrekcye wszystkich Akademij malarskich w Austryi, krakowska dyrekcya się nie zdobędzie. A gdy przychodzi chwila krytyczna, gdy młodzież ucząca się zmuszona do ostatecznej broni chwyta się nawet strejku, dyrekcya, zamiast poczynić w ministeryum odpowiednie przedstawienia, aby złemu zaradzić, zdobywa się jedynie na biurokratyczną odpowiedź i grożenie represyami. To są fakta, trzeba sobie otwarcie powiedzieć, bardzo smutne, fakta, którychby się nikt nie spodziewał.

Dobrze się nawet stało, że strejk wybuchł, nareszcie bowiem wyjdzie na jaw cała gospodarka dyrekcyi, wyjdzie na jaw stosowany w Akademii jak w najgorszym urzędzie system oszczędnościowy, któremu raz trzeba położyć koniec. W tych dniach młodzież strejkująca wyda drukiem obszerny memoryał, w którym wszystkie braki podniesie. Memoryał ten prześle komitet strejkowy na ręce prezesa Koła polskiego i posłów krakowskich z prośbą o interwencyę u miarodajnych czynników. Jeśli dyrekcya o Akademię nie dba, to młodzież musi się postarać o to, by Akademia stała na godnym jej poziomie i by uczący się mieli możność pracowania.

Strejk, jak zaznaczyliśmy, trwa dalej, a wobec stanowiska dyrekcyi i biernego stanowiska profesorów, końca jego przewidzieć nie można. Komitet strejkowy wynajął salę, gdzie strejkujący uczniowie będą mogli pracować od poniedziałku.

Strejk introligatorów w Krakowie.

Jak już donosiliśmy, w poniedziałek wybuchł w naszem mieście strejk introligatorów. Strejkują robotnicy z pracowni pp. Jahody, Repetowskiego, Wójcika, Ogrodzińskiego, Furdzika, Dębkowskiego, Schrama i kilku innych mniejszych introligatorni. Ogółem cyfra strejkujących dochodzi do 150 ludzi.

Od dnia wybuchu strejku mija już tydzień, a nie zanosi się, jak na razie, wcale na to, aby strejk się wkrótce zakończył. Majstrowie, którym robotnicy postawili cały szereg żądań, trzymają się odmownie, pomimo, że strejk wybuchł w czasie, w którym robót jest najwięcej, bo obecnie wychodzi wielka ilość książek, kalendarzy i t. d. Mimo sezonu więc, mimo wielkich strat, na jakie się narażają, majstrowie nie chcą ustąpić, bo są przekonani, że żądania robotników są nieuzasadnione i niesłuszne, że strejk wywołany został bez potrzeby, a zdąża tylko do zgnicenia przemysłu introligatorskiego w naszem mieście. Wygląda to nieprawdopodobnie, jednak faktycznie tak jest, a przekona się o tem każdy, kto przyjrzy się bliżej za kulisy machinacyj prowodyrów strejkowych.

Kto prowadzi strejk? Kto stanął na czele strejkujących? Któżby, jak nie „towarzysze" z pod czerwonego sztandaru. Prowodyrami strejku są towarzysze Kiener i Waligóra, obaj zajęci w kasie chorych, tej instytucyi synekurek dla „zasłużonych" w partyi, obaj ludzie, którzy ongiś byli introligatorami, a dzisiaj bawią się w agitatorów, jako że to przynosi znacznie większy zysk, aniżeli praca w introligatorni. Towarzysz Waligóra prowadził dotąd sklep spółki spożywczej „Naprzód" przy ul. Wiślnej, założonej przez towarzyszy, a ponieważ sklep onegdaj zbankrutował i p. Waligóra nie miał na razie nic lepszego do roboty, jął się strejku. I stanął na czele strejkujących.

Strejk został wywołany wyłącznie chęcią zamanifestowania żywotności partyi socyalistycznej, dla podtrzymania znaczenia tej partyi wśród robotników introligatorskich, ale bez faktycznej potrzeby. Robotnicy introligatorscy w Krakowie są od trzech lat znacznie lepiej płaceni, aniżeli robotnicy tejsamej branży w Wiedniu i Pradze. — Sami robotnicy doskonale o tem wiedzą i nawet strejkujący robotnicy oświadczają wyraźnie, że majstrowie więcej płacić nie mogą, niż płacą obecnie. Najlepiej mówią zresztą cyfry. Robotnik introligatorski otrzymuje po wyzwoleniu:

w Krakowie	w I. roku 15,	w II. 17,	w III. 18	kor.
w Pradze	„ 13,	„ 14,	„ 15	„
w Wiedniu	„ 14,	„ 15,	„ 18	„

minimalnej płacy na tydzień. Widać więc, że robotnicy w Wiedniu i Pradze mają minimum płacy znacznie niższe, aniżeli w Krakowie. Skutek jest taki, że dzisiaj już stosunki są tego rodzaju, iż z Krakowa można wysyłać książki do oprawy do Pragi, a po pokryciu kosztów przesyłki oprawa nie będzie kosztować więcej jak w Krakowie. Żądanie więc robotników o 20 procent podwyżki płacy godzi wprost w byt krakowskiego przemysłu introligatorskiego. Z tego zdają sobie doskonale sprawę robotnicy, zmuszeni terrorem towarzyszów do strejku. Rozmaite czerwone brukotłuki, nie mające nic innego do roboty prócz jątrzenia i siania nienawiści, napadają nawet na robotników, którzy chcą pracować, a nadto dopuszczają się rzeczy, dotychczas w żadnym strejku nie praktykowanych, zgłaszają się mianowicie do klientów swych pracodawców z propozycyami, że przez czas strejku będą wykonywali roboty na własną rękę. Jest to już nawet w naszych stosunkach czemś niesłychanem. Tak wygląda strejk, wywołany i prowadzony przez jednego towarzysza, który nie ma co robić, bo sklep, przezeń prowadzony, zbankrutował i drugiego synekurzystę z Kasy chorych, który ongiś w Związku prowadził bufet, a teraz — jest obrońcą robotników.

Dzisiaj majstrowie introligatorscy wystosowali do strejkujących list z wezwaniem powrotu do pracy, gdyż nie chcą prowadzić pertraktacyj, póki nie nastaną normalne stosunki. Po powrocie do pracy majstrowie mają wybrać ze swego grona komisyę, która z takąż komisyą, z grona robotników wybraną, gotowa będzie omówić żądania robotników i ewentualnie poczynić pewne ustępstwa.

Nawiasem dodać musimy jeszcze, że pracownie introligatorskie na Kaźmierzu są w ruchu i że tam strejku niema. Towarzysze wiedzą doskonale, kiedy zaczynać strejk w śródmieściu!

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się pod przew. prezydenta dra Leo posiedzenie komisyi wodociągowej. Komisya przyjęła projekt umowy Wydziału krajowego w sprawie dostarczania wody wodociągowej dla zakładu umysłowo chorych w Kobierzynie i uchwaliła przedłożyć go Radzie miejskiej do zatwierdzenia. Następnie komisya zatwierdziła ofertę pp. Kwiathow-

skiego i Szerera na dostawę węgla kamiennego dla zakładu pomp na Bielanach, a wkońcu zezwoliła na pobór wody wodociągowej w kilku realnościach podmiejskich i przyznała ulgi w opłatach taryfowych zakładom dobroczynnym.

Komisya w sprawie zabezpieczenia Krakowa od powodzi kontynuuje dzisiaj swoje obrady na terenie projektowanego przekopu Wisły na gruntach Dębnik i Zakrzówka.

Marszałek krajowy br. Badeni bawił wczoraj w Krakowie i zwiedził kursa introligatorskie i szewskie w Muzeum techniczno-przemysłowem.

Zebranie polityczne. Staraniem krakowskiego komitetu stronnictwa dem. nar. odbędzie się w sobotę dnia 20 b. m. o godz. 5 i pół po południu w lokalu przy ul. św. Anny l. 2 zgromadzenie obywatelskie, na którem poseł Jan Zamorski wygłosi referat na temat: „Obecna sytuacya polityczna w Austryi". Po referacie dyskusya.

Z Tow. Sztuk Pięknych. Wystawa w Pałacu Sztuki na czas od 19 listopada do 15 grudnia, obejmuje szereg innych dzieł malarstwa, rzeźby, rysunku oraz grafiki. Malarstwo i rysunek reprezentują pp.: Fałat, Malczewski, Vlastimil Hoffmann, Strojnowski, Pronaszko, Niedzielska, Dulębianka, Gwozdecki, Karszniewicz, Samlicki, Skoczylas i inni. Rzeźbę p. Getter; grafikę p. Rembowski.

„Wystawa gwiazdkowa" Towarzystwa pomocy przemysłowej w Krakowie urządzoną będzie jak corocznie tak i w bieżącym roku. Wystawy gwiazdkowe krakowskie dotąd zawsze miały powodzenie i cieszyły się silną frekwencyą.

Otwarcie wystawy nastąpi w pierwszych dniach grudnia, w lokalu Nieustającej Wystawy budowlanej przy ul. Straszewskiego l. 28.

Na tramwaj krakowski, który jest bezwątpienia najgłupiej funkcyonującym chyba w środkowej Europie i wręcz stosunkom krakowskim ubliżającym środkiem komunikacyi, otrzymujemy ustawiczne skargi ze strony publiczności. Nie zamieszczamy ich zazwyczaj, bo walka z tą krakowską instytucyą jest—w obecnych warunkach — bezcelową i jedynie magistrat mógłby tramwaj zmusić do należytego spełniana swych zadań, ale tego nie czyni i pozwala kpić z siebie panom tramwajowym.

Ostatnio otrzymaliśmy skargę na to, iż konduktorzy nie przestrzegają wcale przepisu, iż nie wolno palić w środku wozów. Może przecie ta skarga odniesie skutek.

Wielka piekarnia w Krakowie. Wczoraj po południu odbyło się — jak to już we wczorajszym numerze donieśliśmy — uroczyste poświęcenie nowopowstałej wielkiej piekarni p. Bolesława Broszkiewicza przy ul. Szlak l. 43. Jest to piekarnia naprawdę wielka, a pod względem urządzeń nie ustępuje nie tylko największym piekarniom w Austryi, ale stoi wprost na poziomie europejskim. Piekarnia zajmuje specyalnie w tym celu wybudowany budynek, mieszczący się w podwórzu domu przy ul Szlak l. 43. Wielka sala, właściwa piekarnia, ma betonową posadzkę, ściany zaś wyłożone kaflami z tak zwanej czeskiej porcelany. Przedzielają ją na dwie części dwa również z porcelany wyrobione filary. Pod ścianami mieszczą się metalowe koryta na ciasto, jakoteż maszyny do mieszania ciasta, popędzane elektrycznością. Całą jedną ścianę zajmują dwa olbrzymiej wielkości piece parowe, systemu Wernera Pfleiderera. Jeden taki piec kosztuje 12.000 kor. W sali tej jest wodociąg, oświetlenie i wentylacya jest elektryczna. Pod względem czystości, pod względem hygienicznym piekarnia ta nie pozostawia absolutnie nic do życzenia.

Obok tej właściwej piekarni znajduje się duża sala, przeznaczona na chłodnię dla pieczywa. Tam są umieszczone metalowe półki, na których pieczywo będzie rozkładane.

Z drugiej strony piekarni, przedzielona sienią, znajduje się izba wypoczynkowa dla pracujących, urządzona nawet z pewnego rodzaju komfortem. Obok tej izby znajduje się łazienka i tusze dla robotników. Jest to więc naprawdę w wielkim stylu wielka piekarnia, pierwsza tego rodzaju w Krakowie. Dziwnym zbiegiem okoliczności poświęcenie tej wielkiej piekarni odbyło się w dzień, w którym ogłoszoną została sankcya ustawy o Wielkim Krakowie, jakby wróżba, że ta piekarnia będzie naprawdę wielką. Witając tedy powstanie tej nowej piekarni z żywem zadowoleniem, życzymy właścicielowi serdecznie: „Szczęść Boże!"

Nie ulega kwestyi, że pieczywo, z tej piekarni pochodzące, zyska sobie niezadługo jak najżywsze uznanie, będzie bowiem wypiekane w piekarni, budzącej pod względem hygienicznym odpowiadającej najbardziej nawet wygórowanym wymaganiom.

Zima, spóźniona wprawdzie trochę, zaznaczyła już w naszem mieście swoje panowanie. Wczoraj już padał śnieg, jednak jeszcze topniał odrazu, dziś natomiast pobieliły się już śniegiem dachy domów i kościołów, pokryły się białym puchem ulice i place. Nagół jednak jest jeszcze zupełnie ciepło.

Muzyka kościelna. W niedzielę dnia 21 bm. w kościele św. Anny w czasie mszy św. o g. 10 rano wykonają pp. Hock, Czerny, Schütz i Brodil (kwartet smyczkowy) utwory Haydna i Beethovena. W czasie tejże mszy św. uproszone panie będą kwestować na rzecz uczelni popołudniowych, utrzymywanych przez „Koło panien opiekujących się zaniedbanemi dziećmi".

Wybór uzupełniający członków komisyi podatku osobisto-dochodowego w Krakowie odbędzie się w dniach 13, 14 i 15 grudnia b. r.

Plenarne posiedzenie Izby handlowej odbędzie się dnia 23 b. m. o godz. 4 po południu w sali obrad Izby.

Polskie Tow. emigracyjne w Krakowie rozrzuciło po kraju odezwy do robotników i robotnic, ostrzegające przed wyzyskiem pokątnych ajencyj. Odezwa zaznacza, że Polskie Towarzystwo emigracyjne wytknęło sobie za cel obronę i ochronę robotników i robotnic i stara się o pracę dla nich w kraju i zagranicą.

Ze szkoły dramatycznej. Począwszy od d. 1-go grudnia b. r. dopuszczać będzie szkoła dramatyczna, podobnie, jak to praktykowane bywa za granicą, słuchaczy nienależących do szkoły, w charakterze biernych widzów.

Oddział kolarski „Sokoła" krakowskiego urządza w sobotę dnia 20 bm. o godzinie 9 wieczór w górnej sali „Sokoła" wieczornicę zamknięcia sezonu. Na program złożą się: Sprawozdanie, rozdanie nagród, wyścigi kolarzy na walcach, występ p. E. Sydora, następnie zabawa taneczna. Wstęp dla członków oddziału, „Sokoła" i gości przez nich wprowadzonych po 1 kor. od osoby.

Zabawa akad. Kółka Klubu I. „Cracovii" zapowiada się doskonale. Dzięki ofiarności kupiectwa krakowskiego, będzie bufet nader obficie zaopatrzony. — Ceny będą tak skromne, że smakosze zdziwią się taniością. Komitet przygotowuje wiele niespodzianek. Gustowne kotyliony mienić się będą prawdziwym blaskiem kolorów. Każda tancerka otrzyma przy wstępie kopertę z kotylionami. Kwiaty we własnym zarządzie sprzedawane będą po cenie kosztu. Doskonały aranżer przy dźwiękach muzyki 56 pp. prowadzić będzie reje. Cel zabawy mówi sam za siebie. „Cracovia" chce mieć własne boisko. — Nie powinno więc braknąć nikogo z młodzieży, nikogo z miłośników sportu. Adres komitetu: Michał Lany, Filipa 10, II. p. Komitet urzęduje również stale w lokalu Klubu pocztowego od godziny 4—5 po południu, gdzie zgłaszać się można po zaproszenia.

Lista składek. Na cele zabawy złożyli: Fr. Boczarski 20 kor., St. Kopernicki 10 kor., M. Jawornicki 5 kor., E. Januszkiewicz 5 kor., dr Fr. Nowotny 4 kor., dr St. Wierzejski 6 kor.

Balony do kierowania zw. „Zeppelin nr. I, II i III" oraz balony „Parseval", kolosy po 200 m. długości, o średnicy do 20 m., a pojemności do 20.000 m. kwadr. gazu z motorami o sile 90 koni parowych, ich części składowe, oraz liczne wzloty z członkami domu cesarskiego, od dziś do zwiedzenia w „Chromofotoskopie" ul. Floryańska l. 4 (parter).

„Stereoglob" ul. Szewska l. 15 (parter) wystawia najnowsze bardzo interesujące zdjęcia okazów zwierząt w cesarskim zwierzyńcu w Schönbrunie.

Tajemnicze brylanty. Donosiliśmy wczoraj o owych tajemniczych kolczykach brylantowych, „znalezionych" przez niejaką Kozłowską, a spoczywających dzisiaj pod telegrafem. Jak wiadomo, jeden taki kolczyk, wartości 2000 kor. sprzedała Kozłowska jubilerowi z ulicy Sławkowskiej, Stanisławowi Piotrowskiemu, za 80 centów. Dowiedziawszy się jednak o wartości brylantu, odebrała ten kolczyk. Policya wdrożyła przeciw owemu jubilerowi z tej przyczyny dochodzenie karne.

Oszust. Od kilku dni włóczy się po Krakowie jakiś mężczyzna, który nachodzi mieszkania i legitymując się upoważnieniem na zbieranie składek na rzecz Pogotowia ratunkowego, naciąga ludzi na datki rzekomo na wydanie kalendarza Tow. ratunkowego. Jest to oszust, przed którym ostrzegamy publiczność, bo Tow. ratunkowe nie upoważniało nikogo do zbierania składek. Oszusta należy oddać w ręce policyi.

Opiekunka złodziei. Nawet złodzieje muszą mieć swoich przyjaciół, którzy aczkolwiek nie należą do fachu, jednak płaszczykiem swojej niewinności okrywają nieraz sprawki złodziejskie. Taką złodziejską opiekunką jest i kawiarka z Półwsia Zwierzynieckiego, Karolina Gwizdowska. Ona nie kradła, ale za to przechowywała złodziejom skradzione przedmioty, u niej odbywały się narady i konferencye złodziejskie, wogóle kawiarnia jej była pewnego rodzaju przytułkiem dla złodziei. Wszystko było dobrze aż do wczoraj — wczoraj bowiem zjawiła się w owym przytułku policya i po przeprowadzeniu rewizyi, zabrała panią Gwizdowską do „ula".

Kradzież pocztowa. Do tutejszej dyrekcyi policyi doniesiono z Opola na Górnym Śląsku, że dnia 16 bm. nadano w Koźlu na pocztę 16 kilogramów ważącą paczkę, zawierającą 9.500 marek gotówką, przeważnie w srebrnej monecie. Paczkę tę skradziono prawdopodobnie z pociągu.

Elegancka złodziejka, którą pierwszy raz „coś skusiło". Michasia Środzińska, 23 letnia przystojna niewiastka, zamieszkała w Podgórzu, była dawniej szwaczką, ale jej się to znudziło i przerzuciła się do innego zawodu. Ubrana elegancko, wchodziła ona do pierwszorzędnych sklepów z konfekcyą damską i magazynów mód, zazwyczaj wtedy, gdy w sklepie było dużo pań i kradła — nie towary, bynajmniej, ale torebki ręczne z pugilaresami, które kupujące panie zazwyczaj kładły na ladzie. Proceder ten uprawiała ona od dłuższego czasu dosyć szczęśliwie. Onegdaj w sklepie Schreibera przy ul. Floryańskiej powinęła jej się noga, bo ją przyłapano, gdy zabrała jakiejś pani torebkę z 28 koronami. Wytłómaczyła się jednak, że to była pomyłka, więc jej nic nie zrobiono. Ale kiedy wczoraj skradła znowu w tymsamym sklepie srebrną torebkę, wartości 60 kor., a w niej 10 kor. gotówki, znowu ją przychwycono i tym razem, bez ceremonii, oddano w ręce policyi. Biedna Michasia, ubrana swoją drogą jak wielka dama, tłómaczyła się, że ją „pierwszy raz coś skusiło", ponieważ jej jednak udowodniono, że tych pierwszych razów było już więcej, zatrzymano ją w aresztach.

Dwa złote zegarki znalazła wczoraj niejaka p. Małosińska na ul. Grodzkiej i złożyła je w dyrekcyi policyi, gdzie je właściciel po udowodnieniu własności może odebrać.

Usiłowane włamanie. Dzisiejszej nocy usiłowali nieznani sprawcy włamać się do sklepu p. Ferdynda Kusza przy ul. Długiej l. 37. Wywiercili w drzwiach duży otwór, ale nie dali rady wyważyć rygli wewnętrznych, wskutek tego musieli od roboty odstąpić.

Zmarli. Antoni Sasorski, dzierżawca rybacki, zmarł 18 b. m., przeżywszy 31 lat.

Telegramy „Nowin".

Izba panów. Prezydent ministrów o sytuacyi.

Wiedeń. Izba panów załatwiła wczoraj bez dyskusyi szereg projektów ustaw, między innemi ustawę w sprawie uznania permanencyi komisyi ubezpieczenia społecznego Izby posłów.

W dyskusyi zabrał głos prezydent gabinetu dr. **Bienerth**, który omówił sytuacyę polityczną. Mówiąc o walce przeciw obecnemu rządowi oświadczył prezydent ministrów, że ani on sam, ani jego koledzy nie starają się bynajmniej za wszelką cenę utrzymać się przy władzy. „Nasze osoby, mówił minister, z pewnością nie stawiałyby zapory przywróceniu ładu i gdybyśmy mieli pewność, że jeżeli tylko ustąpimy, wszystko powróci do normalnego stanu, to nie byłoby mnie dzisiaj w Izbie. Jednakże nie z powodu kwestyi osobistej, ale skutkiem następstwa historycznych procesów cierpi państwo i parlament, gdyż przyszły gabinet musiałby także próbować ugody między zwalczającymi się nawzajem narodami".

Następnie bar. Bienerth bronił rządu przed zarzutem antysłowiańskiego usposobienia i wyraził nadzieję, że zastępcy ludów zabiorą się do pracy i nie zechcą się sami wyłączać z życia publicznego.

W kotle wiedeńskim.

Wiedeń. Układy między przywódcami stronnictw — przy pośrednictwie dra Głąbińskiego — toczą się dalej, ale widoki porozumienia się są **nader nikłe.** Prezes Głąbiński miał nawet pono oświadczyć, że czuje się zmęczony układami.

„Narodni Listy" oświadczyły wczoraj, że dr Głąbiński żądał od „Unii" już tylko, by Unia słowiańska dopuściła do pierwszego czytania prowizoryum budżetowego, zaś pomiędzy pierwszem, a drugiem czytaniem prowizoryum nastąpi rekontrukcya gabinetu. — Koło polskie na pełnem posiedzeniu Izby przez swego prezesa oświadczy, że dzisiejsza sytuacya rządu i parlamentu nie da się utrzymać i że Koło polskie domaga się dymisyi gabinetu.

Czy jednak Niemcy na te propozycye zgodzą się? Jeśli się zgodzą, Izba posłów zbierze się we środę na posiedzenie. Jeśli Niemcy się nie zgodzą, sytuacya będzie beznadziejna — i Izba już się nie zbierze.

Dzienniki wiedeńskie omawiają wczorajszą mowę Bienertha w Izbie Panów. Z mowy okazuje się, że gabinet **stoi mocno** i Bienerth godzi się na rekonstrukcyę tylko na rzeczowej podstawie. Bienerth wyraźną dał odmowę „Unii".

Sytuacya, jak z wszystkiego widać, jest prawie beznadziejna.

Burze i wylewy.

Berlin. W ostatnich dwóch dniach szalały w Berlinie i całych północnych Niemczech **śnieżyce i burze**, które spowodowały **ogromne spustoszenia.** Połączenie telegraficzne Berlina z zagranicą przerwane.

Praga. Orkan i śnieżyce, jakie w ostatnich dwóch dniach panowały w północnych i wschodnich Czechach, wyrządziły w lasach i na polach ogromne szkody. **Niektóre rzeki wylały.**

Björnson umierający.

Paryż. Stan zdrowia Bjornsona jest beznadziejny. Cała rodzina jest ciągle u łoża chorego, któremu grozi śmierć z godziny na godzinę, ponieważ silnie zaatakowane jest serce.

Wilhelm II. we Włoszech.

Rzym. Tutejsze dzienniki donoszą, że cesarz Wilhelm przybędzie wkrótce do Rzymu w odwiedziny do króla Wiktora Emanuela i prawdopodobnie odwiedzi także Papieża.

Trupy w beczkach.

Petersburg. W magazynach portowych znaleziono dwie beczki z napisem: mięso wędzone. Po otworzeniu tych beczek, znaleziono w nich dwa trupy kobiece, bez głów. Dotąd sprawy tej nie zdołano wyjaśnić.

Fałszerze pieniędzy.

Petersburg. Aresztowano tu bandę fałszerzy monet i banknotów. Na czele bandy stał niejaki Franciszek Pastor. Fałszerze puścili w obieg fałszywej monety złotej za kilkaset tysięcy rubli.

ZE ŚWIATA.

Nagrody Nobla. Literacką nagrodę Nobla otrzymać ma słynna szwedzka literatka Selma Lagerlöf lub Anatol France. Decyzya akademii szwedzkiej już zapadła, ale trzymaną jest w ścisłej tajemnicy. Nagroda fizyki przypadnie Edisonowi lub wynalazcy telegrafu bez drutu Marconiemu, nagroda chemii docentowi Svedbergowi w Upsali lub prof. Ostwaldowi w Lipsku. Jako kandydat do nagrody medycznej wymieniany bywa tylko chirurg dr Emil Kocher, Szwajcar, kierownik chirurgicznej kliniki w Bernie.

Prof. Wilhelm Ostwald posiada od dawna wielką popularność. Wyrobił sobie imię jako profesor chemii fizykalnej w Rydze i w Lipsku. Znane jest stanowisko, jakie Ostwald zajął przeciw humanistycznemu gimnazyum.

Prof. Teodor Kocher zalicza się do najznakomitszych chirurgów. On pierwszy odważył się około r. 1880 operować u ludzi t. zw. wole. Do tego czasu nikt z chirurgów nie ośmielił się dotknąć wola nożem. Kocher doczekał się niespodzianych całkiem rezultatów ze swych operacyj. Gdy po wykonaniu takiej operacyi, w kilka lat później zgłosił się do jego kliniki dawny pacyent, pokazało się, że zidyociał. Wól znikł — lecz razem z tym wolem zanikły u operowanego władze umysłowe. Zastanowiło to Kochera, zaczął dopytywać się o losy innych operowanych. Każdy wypadek dał ten sam rezultat: pacyenci po operacyi gaśli zwolna, wśród objawów przewlekłego charłactwa. Poczęto sprawę badać dokładnie na klinice, a podczas kongresu chirurgów w Berlinie Kocher oświadczył, że operacya wogóle jest możliwa, że jednak należy się jej wystrzegać, gdyż gruczoł tarczykowy, przez którego degeneracyę powstają wole, przestaje pełnić przekazane mu funkcye. Badano następnie dokładnie ów gruczoł i ustalono jego ścisły związek z kretynizmem. (Obecnie operują ów gruczoł tarczykowy, wytwarzający jod, a pacyent musi zażywać jod i w ten sposób dostarczać organizmowi tej niezbędnej substancyi i ratować się przed kretynizmem)

List mordercy Stoffów. Dozorca więzienny przychwycił ciekawy list, który morderca Stoffów, Fedko Dawydiak, osadzony w więzieniu śledczem przy ul. Batorego we Lwowie, chciał przemycić. List adresowany był do syna zamordowanych, p. Maurycego Stoffa, współwłaściciela kantoru bankowego przy ul. Karola Ludwika. W liście tym Dawydiak żąda od p. Stoffa, aby mu przysłał do więzienia kwotę 5 kor. 40 hal., należną mu jako reszta z pensyi, którą pobierał u swych ofiar. — Pieniędzy tych Dawydiak — jak pisze — bardzo potrzebuje, a ponieważ mu się należą, więc żąda ich przysłania. List ten komentowany jest w sferach prawniczych jako charakterystyczny objaw czelności mordercy.

Tylko co wyszło znakomite dzieło ascetyczne p. t.

Elementarz życia duchownego

czyli 831

PRZEWODNIK DLA OSÓB DO WYŻSZEJ DOSKONAŁOŚCI DĄŻĄCYCH,

używany niegdyś przez św. Teresę od Jezusa

napisany po hiszpańsku przez **W-go O. Fr. de Osuna** zakonu św. Franciszka

2 tomiki razem, oprawne w płótno angielskie, brzegi pasowe

Cena K 4·50 — z przesyłką K 5·—.

SKŁAD GŁÓWNY

w Księgarni Katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, plac Maryacki 9, róg Rynku głównego. Telefonu Nr. 708.

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu **minimum 50 halerzy.**

Poszukiwane.

Poszukuje się stróża bezdzietnego od 1 grudnia b. r. Świadectwa wymagane. Zgłoszenia u gospodarza: ul. Krótka l. 6, I. piętro. 1410

Pilarza do wodnego tartaku potrzebuję, aby dobrze obeznany był na drownianem gatrze rznąć. Zgłoszenia do G. Grabschrifta Śnietnica koło Grybowa. 14.2

Do sprzedania.

Biurko nowe amerykańskie do sprzedania. Pracownia stolarska Franciszka Łysonia, Zwierzyniec, ul. Kościuszki Nr 2. 1404

Gramofon marki „ANIOŁEK" oraz 50 płyt w dobrym stanie tanio do sprzedania. Wiadomość ul. Krowoderska l. 37 parter na lewo między godz. 4—5 po południu. 1394

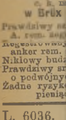
„KRAKOWIANKA i WARSZAWIANKA" najlepsze czekolady, wyrobu **Adama Piaseckiego** w Krakowie, ul. Długa 12, Floryańska 9. 875

Porter angielski

w całych i ½ butelkach oryg. **wytrawny** poleca firma

A. HAWEŁKA

c. k. dostawca dworu w KRAKOWIE. 1878



Proszę żądać darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany cennik, zawierający 3000 rys. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebrnych.

Pierwsza fabryka zegarków

HANNS KONRAD

c. k. nadworny dostawca w Brüx Nro 1451 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek 3 sztuki . . . K 14·—
Rejestrowany „Adler Roskopf" anker rem. zegarek . . . . K 7·—
Niklowy budzik K 2·90, 3 sztuki K 8·—
Prawdziwy srebrny remontoar o podwójnych kopertach . . . K [illegible]
Żadne ryzyko. Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 1118

L. 6036.

OGŁOSZENIE.

Na dniu 15 grudnia 1909 o godzinie 1. po południu, odbędzie się w Magistracie w Wieliczce licytacya za pomocą pisemnych ofert, do których ma być dołączone wadyum w wysokości 10% ceny ofiarowanej, na dzierżawę cegielni miejskiej w Wieliczce, z dotychczasowymi piecami polowymi, szopami i 10 morgami gruntu miejskiego, w których mieści się dotychczasowy obszar cegielni miejskiej, na lat 20 pod warunkiem wybudowania własnym kosztem przez Dzierżawcę w cegielni tej pieca pierścieniowego z maszynami, zdolnego do wypału 2 milionów cegieł rocznie, którytto piec z maszynami ma przejść na własność gminy tutejszej po upływie w mowie będącej dzierżawy.

Magistrat miasta.

Burmistrz.

1411 *Aywas.*



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 709. 934

SPÓLNIKA

technika albo dobrego fachowca przyjmie zaraz elektr. techniczne przedsiębiorstwo w Krakowie. Potrzebny kapitał od 15.000 Koron wzwyż. Oferty pisemne pod „Zaraz" skrytka pocztowa 142. 1396

Pod gwarancyą prawdziwe rzadkie okazy marek

Nro	sztuk	K
1.	100	[illegible]
2.	200	1·—
3.	300	2·—
4.	400	3·50
5.	500	5·—
6.	600	9·—
7.	1000	15·—

Przesyłki do K 2·— za poprzedniem nadesłaniem należytości wraz z 20 h. na porto. Jeżeli rekomendowana przesyłka 45 h. porto. Powyżej K 2·— za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości. [illegible]

Hanns Konrad, c. k. nadworny dostawca, w Brüx Nro 1467 (Czechy). [illegible] marek. 1126

NOWO OTWARTY - KONCESYONOWANY

Bazar

pod „Złotym Jeleniem"

ul. św. Anny l. 5.

kupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju starożytności, jako też przedmioty służące do domowego użytku i garderobę. 1368

KALOSZE

prawdziwe petersburgskie

Męskie para 6 koron
Damskie para 4 koron

1263 poleca

TEOFIL BĘKNER

Kraków, ul. Długa l. 4. naprzeciw Izby handlowej.

L. 99742/1909

B. h.

OGŁOSZENIE!

Podaje się do powszechnej wiadomości, że termin nadsyłania prac ogłoszonego konkursu na plan regulacyjny Wielkiego Krakowa zostaje przedłużonym do dnia 1 marca 1910 roku.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa

Prezydent miasta: *Dr. Leo.*

- WINA WĘGIERSKIE -

(nie dalmatyńskie) czerwone i białe, pod gwarancyą prawdziwe i naturalne, smaczne, wytrawne i do flaszek wystałe dostarczam w beczułkach po 34 l. koleją i w beczułkach po 4½ l. pocztą opłatnie na miejsce z mianowicie:

1375

z roku	34 l. koron	4½ l. korona
1908	24	3·50
1906	28	3·90
1905	29	4·—
1902	34	4·60
1897	38	5·—
1893	46	5·75
1890	52	7·—
1885	60	7·75

Koniak bardzo przedniego gatunku 4½ l. kor. 13·—. Śliwowica przedniej jakości 4½ l. kor. 9·—. Miód patoka prawdziwy, jasny lub żółty 5 kg. puszka kor. 6·75.

L. ALTNEU, Verszcz 10. Węgry.

Dyplom honorowy na wystawie w Krakowie 1901 r.

W. Sznajdrowicz

kuśnierz

w Krakowie, Rynek, Linia A—B l. 45, I. piętro, nad apteką pod „Białym Orłem"

poleca

gotowe na składzie i na zamówienia futra damskie, męskie i dziecinne w wielkim wyborze. Serdaczki, kożuszki damskie, męskie i dziecięce w wielkim wyborze i na zamówienia. Reperacye uskutecznia się w jak najkrótszym czasie i po cenach umiarkowanych. 1939

BUFET

zawsze zaopatrzony w świeże i smaczne przekąski, jakoteż w wyborowe piwo i inne napoje

poleca 1025

Wojciech Olszowski

w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej

MYDŁO macierzankowe

bardzo korzystnie wpływa na płeć, usuwa liszaje, pryszcze, wągry i zmarszczki, przez co twarz nabiera białości, świeżości i delikatności. 643b

Sztuka 60 halerzy.

— POLECA —

Teofil Bękner

Kraków, ulica Długa 4.

„DOWODY ISTNIENIA ŚWIATA DUCHOWEGO DO KTÓREGO WSTĘPUJEMY PO ŚMIERCI" PRZEZ PROF. DRA M. PERTEGO

Treść: Świat zmartwychwstający. Widzenie i słyszenie minionych zdarzeń. Głosy nadpowietrzne. Historyczne zdarzenia. Wojska w powietrzu, znaki niebieskie i t. d. Magia w Indyach Wschodnich. Pozywanie przed Sąd Boży. Zemsta zamordowanych. Muzykalne objawy świata duchowego. Rozkosze umierania. Umarli ukazują się. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Biała pani. Cesarz Napoleon I. i biała pani. Gdzie jest świat duchowy? Cena 2 kor., z przes. poczt. 2 kor. 20 hal., za zaliczką 2 kor. 70 hal.

DO NABYCIA W ADMINISTRACYI „NOWIN" W KRAKOWIE, UL. WIŚLNA 2.

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Ciągnienie nieodwołalnie 2 grudnia 1909.

Loterya Pokoju

po 1 koronie.

Kto kupi dwa losy, parzysty i nieparzysty, musi wygrać.

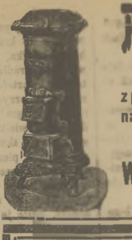
300.000 losów — 150.033 wygranych wartości

200·000 K.

Pierwsze trzy główne wygrane 15.000, 1.500 i 500 Koron 1405 **w gotówce**

Cena losu 1 korona.

Losy do nabycia w kantorach wym., trafikach, kolekturach i t. d. 6 losów za 5½ kor., 11 losów za 10 koron przesyła Kantor wym. „Merkury" Braci Eibenschütz w Krakowie, Rynek główny 5.



Piece Dauerbrand

Patent „Meteor"

z powodu ogromnej oszczędności węgla najlepsze dla zakładów, szkół i t. p.

Wyłączna sprzedaż

W. Halski, Kraków, Sukiennice.

Cenniki na żądanie. 1387



Tylko K. 3·40

kosztuje ten zegarek niklowy Anker-Remontoir system Roskopf z plombą wraz z pięknym łańcuszkiem; silny szwajc. mechanizm dobrze idący 36 godzin za jednem nakręceniem.

Tylko 5 Koron

14 kar. złoty pierścionek z prawdziwym diamentem

Wdowa Marya Holzer 64, Kraków, ul. św. Gertrudy l. 29.

Bogato ilustr. cenniki z przeszło 1000 wzorami na żądanie darmo i opłatnie. 1040



ZEGAR PENDUŁOWY Z BUDZIKIEM

Nr. 4482/W do naciągania co 30 godzin, wybijający pół i całą godzinę, w ładnie polliturowanej szafce, z białą tarczą 17 cm długą i ze wskazówką do nastawiania budzika.

tylko K 12·20 tylko

Nr. 4485/W takiżsam w matowej szafce z drzewa orzechowego K 13·90 Trzechletnia gwarancya. Żadne ryzyko! Zmiana dozwolona albo zwrot pieniędzy! Przesyłki za zaliczką przez pierwszą fabrykę zegarków

Hannsa Konrada c. k. nadwornego dostawcy, w Brüx 1482 (Czechy)

Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany katalog z 3000 wzorów. 1139

Ważne dla swoich i przejezdnych!

Restauracya i Mleczarnia Warszawska

Władysława HAJTO

UL. WISLNA L. 8 (róg ul. Gołębiej)

poleca znakomitą kuchnię mięsną i jarską — abonament miesięczny na śniadania, obiady i kolacye. — Na żądanie wysyła się obiady do domów.

DZIENNIKI krajowe i zagraniczne.

BILARDY najnowszej konstrukcyi.

1049 **Lokal otwarty od 5 rano do 1 w nocy.**

JULIUSZ MEINL

KRAKÓW

Rynek 30.

KAWA
HERBATA
KAKAO
CZEKOLADA

Najpopularniejsze tytonie

są: tak zwana **„Siedemnastka"** (Feiner Herzegowina Rauchtabak) paczka 34 halerzy i tak zwana **„Trzynastka"** (Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 25 halerzy.

Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmieszane, dają doskonałą mieszankę. — Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek cygaretowych

„NORIS" oznaczonych literą **N**

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych

„POBUDKA"

wyrobu fabryki **„NORIS" M^ra W. Beldowskiego w Krakowie.**

Cena: „Pobudka" w książeczkach 4 halerze; w opakowaniu patentowem 6 halerzy. Zwolenników kręconych papierosów, zwracam uwagę na bibułki „POBUDKA".

Przestańcie palić przeźroczyste bibułki.

Do nabycia w c. k. Trafikach i lepszych handlach. 18

Założona w roku 1867.

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach

FIRMY:

F. & E. Zajączek i Lankosz

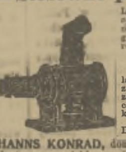
10 POLECA

Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.

Składy: **w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B, we Lwowie, ul. Jagiellońska 3,** dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele watąplone, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.

=Stosowne podarunki dla chłopców.=





Lepsze maszynki parowe w [illegible] ze stojącym politur. kotłem, oscylującym mosiężnym cylindrem, wentylatorem bezpiecz. z gwizdkiem, zmontowane na solidnej lakierowanej podstawie 9·— K, [illegible]

LATARKA MAGICZNA

lakierowana na czarno, z obiekt. niklowym, z 3 soczewkami, lampą do nafty i z 6 obrazami 3 cm szer. kor. 4·—, z 12 obrazmi 3½ cm. szer. kor. 5·50, z 12 obrazami 4 cm. szer. kor. 7·50, z 12 obrazami 5 cm. szer. kor. 11·50. z 12 obrazami 7 cm. szer. kor. 16·50.

Do nabycia wprost: c. k. dostawca dworu **HANNS KONRAD,** dom eksportowy w Brüx Nr. 1453 (Czechy). Bogato ilustrowane polskie cenniki z więcej niż 3000 rycin przesyła się na żądanie darmo i opłatnie. 1144

SINGERA „66"

najnowsza i najznakomitsza maszyna do szycia

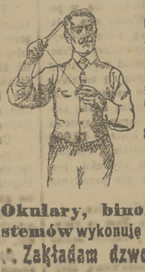
SINGERA

maszyna do szycia do nabycia tylko w naszych składach

SINGER Co.

Towarzystwo akc. maszyn do szycia.

1402 Kraków, ul. Szpitalna 40.



„KALO-WIBRATOR"

przyrząd usuwający szybko i radykalnie zmarszczki i złą cerę — działa przeciw bezsenności, wypadaniu włosów, bólu głowy, gardła, żołądka, gośćcowi, chorobie serca i w. i. Broszurki ilustrowane darmo. 1157

T. ARMATYS

optyk i mechanik

Kraków, plac Maryacki l. 3.

Okulary, binokle najmodniejszych systemów wykonuję bardzo dokładnie spiesznie i tanio.

∴ Zakładam dzwonki elektryczne i telefony ∴

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

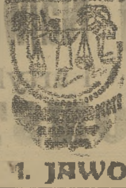
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,

tuż przy placu Szczepańskim

Telefon Nr. 331,

Filia: ulica Kopernika l. 6. 1222

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „[illegible]" po cenach najniższych.

I. JAWORNICKI.

Wydawca: Ludwika Szczepańska.

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański.

Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie, pod zarz. A. Nowaka.